

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/dodatki-historyczne-do/40805,Drogi-do-niepodleglosci.html>
27.02.2026, 07:12

Drogi do niepodległości

30.06.2017

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)



DROGI DO NIEPODLEGŁOŚCI

PROF. KRZYSZTOF KAWALEC

Odrodzona Polska nie przetrwałaby bez energii i ofiarności dziesiątków tysięcy młodych ludzi, dla których służba w polskich formacjach zbrojnych stanowiła rodzaj patriotycznej zaprawy.

NIE TYLKO HALLERCZYCY

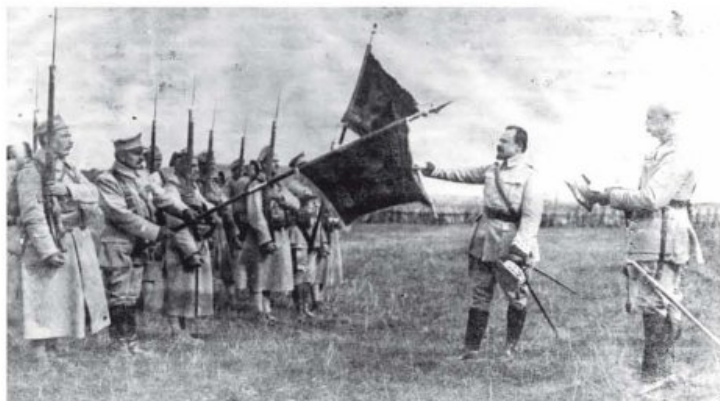
Sto lat temu, w czerwcu 1917 r. kończył się kolejny, trzeci rok globalnego konfliktu pustoszącego Europę. Na frontach nastąpił impas. Bezprecedensowe straty w ludziach wygasły entuzjazm, z którym rozpoczęto wojnę w sierpniu 1914 r. Choć w przypadku większości państw determinacją w dążeniu do zwycięskiego zakończenia zaznaczała się silnie od pragnienia jej przerwania, to na pytania o sens wysiłków i wyrzeczeń ich przywódców coraz trudniej było odpowiadać.

Wiosną-latem 1917 r. armia francuska stanęła w obliczu żywiołowych buntów żołnierskich, grożących załamaniem frontu. O wiele gorzej sytuacja przedstawiała się w Rosji, gdzie – po abdykacji cara – władze zaczęły tracić kontrolę nad armią. W obliczu konieczności walki na dwa fronty, osłabiona stratami poniesionymi w poprzednim roku koalicja Niemiec i Austro-Węgier, niezdolna do poważniejszej ofensywy, starała się złamać morale przeciwnika. Korzystając z rewolucji rosyjskiej, przerzucono na teren wroga przywódców skrajnej socjalistycznej sekty z Leninem na czele, przeciwników zaś na Zachodzie nekano atakami lotniczymi: przeprowadzony 13 czerwca 1917 r. wielki rajd lotniczy na Londyn pochłonął ponad 500 zabitych i rannych.

Polska uczestniczyła w tych wyniszczających walkach, ponosząc ich ciężar. Nie posiadała własnego państwa, ale jej mieszkańcy byli powoływani do służby w armiach rosyjskiej, austro-węgierskiej, niemieckiej. Szacuje się, że przez całą wojnę przez szeregi walczących ze sobą armii przewinęły się prawie 3 miliony Polaków. To więcej niż podczas II wojny światowej. Zmuszeni strzelać do siebie nawzajem, tracili życie w obcych mundurach, pod obcymi sztandarami. Historycy różnie szacują wielkość owych strat od prawie 400 tysięcy zabitych i zaginionych do ponad pół miliona.

Na ile wielomilionowych armii polskie oddziały wojskowe – rekrutowane z ochotników, zachowujące organizacyjną odrębność, z własnymi mundurami i polską komendą – stanowiły garstkę. Patriotyczna legenda każe wyolbrzymać ich znaczenie, w rzeczywistości ich wpływ na rezultat walk był bez znaczenia. Politycznie natomiast stanowiły czynnik znaczący, w miarę upływu czasu – znaczący coraz bardziej.

Odrodzona Polska nie przetrwałaby bez energii i ofiarności dziesiątków tysięcy młodych ludzi, dla których służba w polskich formacjach zbrojnych stanowiła rodzaj patriotycznej zaprawy. Pojawienie się już w pierwszych latach wojny żołnierzy z orzełkami na czapkach dokumentowało – po obu stronach frontu – istnienie kwestii polskiej. Sądząc z liczności formacji, najsilniejsze echo obudziła idea walki z Rosją (trzy legionowe brygady, walczące po stronie bloku niemieckiego). Natomiast formacje występujące po stronie antyniemieckiej koalicji, jak Legion Puławski czy Bajor-



General Józef Haller składa przysięgę przed oddziałami Armii Polskiej we Francji

czy (Francja) nie przekroczyły siły kilku batalionów. Jakkolwiek nieliczne i słabo uzbrojone, zwracały uwagę swą bitnością. To dlatego po kilku latach wojny, w obliczu wyczerpywania się rezerw materiałowych i ludzkich, w obrębie obu walczących koalicji zdecydowano się podjąć próbę sięgnięcia do – poprzednio lekceważonego – rezerwu polskiego zapалу i energii.

Pierwszą uczynili to Niemcy, w listopadzie 1916 r., proklamując powstanie zwanego z nimi państwa polskiego i ogłaszając zaciąg do wojska. Na odpowiedź koalicji przyszło czekać pół roku; rozpad armii rosyjskiej sprawił, że poszukując zdalnych do walki i zdyscyplinowanych żołnierzy, rosyjskie dowództwo zgodziło się na tworzenie formacji zbrojnych o narodowym charakterze. Jak się okazało, przyszło im odgrywać rolę siły stabilizującej. Dotyczyło to także formacji polskich. Starając się uniknąć angażowania w rosyjskie walki wewnętrzne, ochraniano polską ludność oraz własność w obliczu grożących im pogromów i masakr. Polskie relacje z Ukrainy i Białorusi dokumentują, jak ważne były te działania, ale później formacje te zostały rozbite przez wojska niemieckie.

Natomiast losy armii polskiej na Zachodzie powołanej 4 czerwca 1917 r. przez prezydenta Francji Raymon-

da Poincarégo okazały się pasmem sukcesów. Stopniowo rozbudowywana armia stała się znaczącą siłą, liczącą i lepiej uzbrojoną niż jakiegokolwiek inna polska formacja w tym czasie. Znalazł się w niej Polacy ze wszystkich stron świata: ochotnicy z armii francuskiej, dawni jeńcy z austriackiej i niemieckiej (Poznańscy i Ślązacy), wreszcie młodzież reprezentująca Polonię amerykańską. Jako że zgodnie z demokratycznymi standardami wojsko powinno podlegać władzy cywilnej, Francuzi zgodzili się na powołanie reprezentującego sprawę polską na Zachodzie Komitetu Narodowego Polskiego. Przejął on rzeczywistą władzę nad wojskiem: kontrolował dobór oficerów, uzyskał status siły sprzymierzonej, ale niezależnej; wreszcie skutecznie upomniał się o wiążące deklaracje polityczne wobec sprawy polskiej. W czerwcu 1918 r., gdy oddziały polskie znalazły się na linii bojowej, Francja, Wielka Brytania i Włochy ogłosiły deklarację proklamującą odrodzenie niepodległego państwa polskiego jako jeden z celów wojennych koalicji. Po latach zaborów Polska wracała na mapę Europy. ☺

Krzysztof Kawalec jest profesorem historii i dyrektorem IPN we Wrocławiu